Nr. 207. Dnia 17 Września. **ŚRODA.** d. 5 (17) Września 1884 r.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz

Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: 5 blizn. Ś. Franciszka i Justyna M.
Jutro: Józefa z Kopertynu.
Wschód słońca o godz. 5 m. 35. Zachód o godz. 6 m. 15.
Długość dnia godz. 12 m. 40. Ubyło dnia godz. 4 m. 3.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

WYSPY NOWE HEBRYDY.

Szkic etnograficzno-ekonomiczny.

I.

Od roku 1854 istnieje we Francyi prawo, mocą którego każdy skazany na mniej niżeli ośm lat ciężkich robót, musi takąż samą ilość lat przebyć następnie w Nowej Kaledonii — skazany zaś na lat ośm lub więcej — musi osiedlić się tam na całe życie. Skazani otrzymują na miejscu pewną stałą ilość ziemi, z uprawy której są obowiązani utrzymać się.

Liczba skazanych tego rodzaju co rok wzrasta, w jednym roku 1882 przybyło ich 2,800, tak, że w 1883 roku było ich, odsiadujących karę 7,000. Wobec istniejącego projektu wysyłania także recydywistów, rząd na seryo znajduje się w kłopocie, skąd dla nich brać ziemi, gdyż i obecnie ma do rozporządzenia tylko 800 udziałów a na to 2,000 oczekujących pomieszczenia. Otóż M. Ch. Semire, w świeżo wydanem dziele *), podaje rządowi francuzkiemu projekt zaanektowania wysp Nowych Hebrydów i urządzenia na nich kolonij dla przestępców francuzkich i przy tem opisuje obecny stan tych wysp oraz etnograficzne i ekonomiczne zasoby, co w streszczeniu podajemy.

Grupa Nowych Hebryd znajduje się na północno-wschodzie od Nowej Kaledonii. Składa się z czternastu wysp, prawie rzędem jedna za drugą położonych, posiada według geografów około 200,000 mieszkańców, w rzeczywistości jednak liczbę należy obniżyć do 50,000. Mieszkańcy tych wysp nie dadzą się pod względem etnograficznym podciągnąć pod jeden typ, choć wogóle biorąc, najbardziej zbliżają się do typu polinezyjczyków. Południowe wyspy zamieszkuje rasa mała, krępa, muskularna, koloru czarnego, wpadającego w bronzowy. Na zachodnich wyspach spotyka się przeciwnie lud wysoki i szczupły a między nim widzimy np. na Wyspach Trędowatych lub Ś-go Ducha przeważnie twarze przystojne, stosunkowo regularne—na wyspach Tanna i Malicolo zaś, odrażająco brzydkich. Wogóle mieszkańcy zachodniej grupy wysp odznaczają się długiemi i chudemi rękami i nogami, podłużną głową, o czole mocno zapadłem, twarz mają szeroką, nos spłaszczony, porost włosów bujny koloru czarnego i mocno kędzierzawy.

Pod względem moralnym są oni, w ogóle biorąc, z natury raczej łagodni niż drapieżni, lecz za to chciwi i posiadają bardzo wielką skłonność do oszustwa i kradzieży. Z usposobienia poważni, są nadzwyczaj ciekawymi; inteligencya ich bardzo słaba. Zapalczywi rybacy i myśliwi, lubią namiętnie tytoń, nietyle dla zapachu, jak raczej dla dymu, którego kłęby usposabiają ich do marzeń.

Są do dziś ludożercami. Naczelnik jednego z plemion, któremu pewien podróżnik wymawiał ten haniebny zwyczaj — odpowiedział mu w te słowa: „Gdy przyjaciel przyjdzie w dom twój, to co ty czynisz? Wszak każesz zabić barana, kurę? Ja niemam baranów ani kur — każę więc zabić człowieka. Zresztą, gdy zjem go kawałek, czuję się silniejszym." Nowo-hebrydczycy praktykują ludożerstwo otwarcie i nie kryją się z niem przed europejczykami, pomimo, iż pojmują, jakim przez to wstrętem ich przejmują. Skazani przeważnie na pożywienie roślinne, rzadko są wstanie zdobyć sobie rybę lub mięczaka — inne mięso prawie dla nich niedostępne, ludożerstwo więc ich jest niejako głosem natury, dopominającym się o pożywienie mięsne; dostarczywszy im takowego, zniosłoby się szybko ten okrutny zwyczaj. W każdym razie do tego celu nie doprowadzi gnębienie ich lub głodzenie — i słusznie powiada M. Toussenel, autor znakomitego dzieła „Zoologie passionelle", w swym stylu pełnym humoru a zarazem głębokich myśli: „Bolejmy nad ludożercą, lecz nie wyklinajmy go zbytecznie, my „ludzie cywilizowani", którzy poświęcamy tysiące ludzi dla celów mniej uznania godnych jak głód... Złe tkwi nietyle w tem, że z nieprzyjaciela upiecze się pieczeń, jak, że zabija się człowieka, gdy ten umierać nie pragnie."

Nowohebrydczycy żyją gromadnie, po 300 do 500 głów, złączonych pod dowództwem naczelników. Ci zatrzymują najznaczniejszą część ziemi dla siebie, resztę oddają poddanym swym na wspólny ich użytek. Sami tylko mają prawo noszenia płaszczów i strojenia głowy w ogromny kołpak z muszli, na znak wyróżnienia się; im tylko wolno jest malować sobie czoło, policzki i nos w rozmaity sposób czerwoną ochrą, glinką ochrową i wapnem. Władza ich nie zna granic i gdy który z nich zachoruje, łapią pierwszych lepszych kilka kobiet i mężczyzn i dla przebłagania duchów biją, bez wielkiej ze strony bitych protestacyj. Gdy taki naczelnik umrze, przypisują to czarom — kapłani wskazują winnego, lud chwyta go, zawiesza wysoko, następnie nagle opuszcza na ziemię. Jeżeli w ten sposób próbowany ulegnie przy upadku uszkodzeniu, widocznie winien jest — zostaje natychmiast zabity; gdy wyjdzie zdrowo z próby i umknie, próba odbywa się na drugim, trzecim itd. aż trafi na winnego (sic). Wspólna własność ziemi natrafia się często u ludów pierwotnych, lecz czyż nie dziwnem jest znaleźć na drugiej półkuli, u ludożerców „sądy boże", istniejące jeszcze w średnich wiekach w Europie a stanowiących jednę z zasadniczych instytucyj pierwotnych Aryów, jak tego dowodzi wiele ustępów z prawa Manu i Zendawesty?

Stosunki rodzinne Nowohebrydczyków są bardzo mało wyrobione. W zasadzie panuje u nich jednożeństwo, t. j. wolno każdemu mężczyznie mieć tylko jednę prawowitą żonę a prawo zwyczajowe zabrania nawet poślubiać siostry i małżeństw między krewnemi. Może jednak każdy z nich mieć, podobnie jak w Turcyi, niewolnic tyle, ile mu się podoba i z wyjątkiem pozwolenia naczelnika, żadna inna ceremonia nie otacza zawarcia związków małżeńskich. Żona nie jest tu towarzyszką mężczyzny, który obchodzi się z nią jak z bydlęciem przeznaczonem na rzeź; zwyczajnie nie mieszka ani jada z nim; udziałem jej są wszystkie najcięższe prace z wyjątkiem budowy domów i tam nadbrzeżnych. Wszystko to nie przeszkadza jednak mężom być zazdrosnymi o żony swoje a żonom, być najwierniejszemi małżonkami. Wypadki przeniewierstwa są bardzo rzadkie i w podobnych wypadkach żonę czeka jako kara uderzenie w głowę toporem lub maczugą. Jeśli cios przeżyje, zostaje wypędzoną lub sprzedaną a uwodziciela prześladuje zdradzony mąż dotąd, aż go zabije. Dzieci zwykle dobrze rozwinięte i silne, twarze mają otwarte, wesołe, obchodzą się do dość późnego wieku bez wszelkiego ubrania. Pomagają matce w wyrabianiu broni i wędek i łowią z niemi ryby. Chłopcy otaczają swe matki wielkiem przywiązaniem i szacunkiem, ale tylko do dnia, w którym zostają pasowani na wojowników. Z tą chwilą przybierają względem nich zachowanie swych ojców i niemniej stają się względem nich despotycznymi jak tamci. „Często mieliśmy sposobność zauważyć, pisze Lecharetier, były komisarz francuzki dla emigracyi do tych wysp — „iż dzieci nowohebrydzkie nie znały swoich matek. Tak np. pewien krajowiec, powróciwszy do kraju, wskazywał nam grupę kobiet, mówiąc: to są moje matki — a gdyśmy nalegali na niego, aby nam wskazał, która z nich jest jego matką, odpowiadał ciągle: ja nie wiem, oto moje matki."

Wallis ogłosił po powrocie swym z wysp Polinezyi, że narody zamieszkujące takowe nie posiadają ani religii, ani żadnego kultu. Późniejsi podróżnicy, lepiej tę rzecz zbadawszy, przekonali się, że wszystkie szczepy wierzą w ducha wyższego, boga i wielką ilość bóstw pomniejszych. Morais, czyli świątynie ich, bałwany jakie posiadają, zabobonne obrzędy jakie spełniają, kasta kapłanów wreszcie dostatecznym na to dowodem a z wyjątkiem zawarcia małżeństwa wszelkim innym ważnym sprawom w ich życiu towarzyszą obrzędy religijne. W każdym razie religia ich jest tylko zlepkiem zabobonów i obrzędów jaknajnieokrzesańszych, w których jednak przebija pojęcie o istnieniu pozagrobowem i o raju zaziemskim, pojmowanym naturalnie bardzo materyalnie jako miejsce, gdzie pożywienia nigdy nie zbraknie, połów ryb będzie zawsze obfitym a kobiety wiecznie młode i ładne. Nowohybrydczycy wierzą także, iż dusze ludzkie mogą odwiedzać ziemię, przybierając nietylko kształty ludzkie, lecz także ptaków a przedewszystkiem

*) Voyage á pied dans la Nouvelle—Caledonie et description des Nouvelles—Hébrides. Paris Challamel ainé.

WDOWA PO WIELKIM CZŁOWIEKU.

przez

Alfonsa Daudet.

Wieść o powtórnem jej zamążpójściu nie zadziwiła nikogo. Pomimo geniuszu swego a może dlatego właśnie, że był genialnym, wielki człowiek przez lat piętnaście czynił jej życie ciężkiem, przeplatanem kaprysami i wybuchami fantazyi, któremi i Paryż niekiedy się zajmował. Na drodze sławy, którą przebył z tryumfem i szybkością, właściwą tym, którzy mają umrzeć młodo, towarzyszyła mu ona, zawsze pokorna i bojaźliwa, w głąb tryumfalnego wozu zasunięta, coraz nowych wstrząśnień oczekująca. Gdy skarżyła się czasem, rodzice, przyjaciele i wszyscy gromili ją zazwyczaj: „Szanuj kaprysy jego — mówili — są to kaprysy bóstwa. Nie zamącaj jego spokoju, nie przeszkadzaj mu w niczem. Pamiętaj, że mąż twój nie należy wyłącznie do ciebie. Należy on bardziej do kraju i sztuki, której się poświęcił, niśli do rodziny... A kto wie, czy błędom tym, które mu zarzucasz, nie zawdzięczamy właśnie najwspanialszych utworów jego?..." Nakoniec, w zmordowanej długą cierpliwością powstały bunty, wstręt za niesprawiedliwości tak silne, że w chwili, gdy wielki ten człowiek umierał, mieli już oni rozpocząć staranie o separacyę i rzucić znakomite swe imię na karty pism skandalicznych.

Po burzach tego nieszczęśliwego związku, po troskach ostatniej choroby i nagłej śmierci, która na chwilę rozbudziła w jej sercu czułość pierwotną, pierwsze miesiące wdowieństwa były dla młodej kobiety jakby kąpiele zimne, zdrowym i orzeźwiającym wypoczynkiem.

Przymusowe osamotnienie i urok spokojnej boleści, nadały jej w trzydziestym piątym roku życia młodość powtórną, tak prawie ponętną jak była pierwsza. Przytem do twarzy jej było w czarnym kolorze a postawę miała dumną nieco, jak przystoi kobiecie, która samotnie niosła i zaszczyt i odpowiedzialność, przywiązane do wielkiego imienia. Bardzo troskliwa o sławę nieboszczyka, tę przeklętą sławę, która łez tyle kosztowała a która teraz rosła coraz bardziej, jak kwiat wspaniały, wykarmiony czarną ziemią grobu, — ukazywała się ona w swych żałobnych woalach u dyrektorów teatrów, u wydawców, żywo się zajmując nowem wystawianiem oper swego męża, czuwając nad wydawnictwem pośmiertnych dzieł jego i nieskończonych manuskryptów a wszystkiego tego dokonywała ze starannością uroczystą i kapłańską niby powagą.

Wtedy to właśnie spotkała drugiego swego męża. On także był muzykiem, nieznanym prawie, autorem walców, melodyj i kilku małych oper, których partycye w prześlicznem wydaniu, ani grywane, ani sprzedawane nie były. Miłej powierzchowności i z pięknym majątkiem, odziedziczonym po rodzinie bardzo mieszczańskiego pochodzenia, pałał on nadto uwielbieniem dla geniuszów, ciekawością poznawania ludzi znakomitych i naiwnym zapałem, właściwym młodziutkim artystom. To też, gdy ujrzał poraz pierwszy wdowę po mistrzu, uczuł się jakby olśnionym. Mniemał, iż ma przed sobą obraz wspaniałej muzy.

Zakochał się natychmiast a ponieważ ukazywała się już w świecie, zaczął bywać u niej. Tu, w jej salonie, przepełnionym wspomnieniami wielkiego człowieka, namiętność jego wzrosła. Było tutaj popiersie mistrza i fortepian, przy którym zwykł on był tworzyć i rozłożone na sprzętach partycye, melodyjne nawet dla wzroku, tak, jakby z kart ich rozbrzmiewały w powietrzu wypisane na nich muzyczne prace. Rzetelny wdzięk wdowy, oprawiony w te wspomnienia, niby w ramę, piękność jej wzmagająca się do reszty zawrócił mu głowę.

Po długich wahaniach, dzielny ten chłopak oświadczył się nareszcie, w wyrazach bardzo pokornych... nieśmiałych... Wiedział on dobrze, że nie był dla niej niczem. Rozumiał żal, którego doznawać mogła, zamieniając nazwisko swoje sławne i piękne na jego nieznane i skromne... i tysiąc innych podobnych dzieciństw. W głębi serca kobieta uczuła się nader uszczęśliwioną podbojem tym, lecz odegrała komedyę złamanego serca i przyjęła na się rolę kobiety obojętnej, pogardliwej, której istotne życie już się skończyło, bez możności odnowienia.

Ona, która nigdy spokojniejszą nie była, jak od czasu śmierci swego męża, zdobyła się na łzy, któremi go opłakiwała i na zapał, z którym o nim mówiła. Naturalnie, wszystko to bardziej jeszcze roznamiętniło młodego jej admiratora i uczyniło go bardziej wymownym i przekonywającym.

Krótko mówiąc, surowe to wdowieństwo zakończyło się małżeństwem; lecz wdowa nie abdykowała bynajmniej i będąc mężatką, więcej niż kiedykolwiek pozostała wdową po wielkim człowieku, rozumiejąc dobrze, że na tem w oczach męża polega cały jej urok. Czując się znacznie starszą od męża swego, aby nie dać mu tego spostrzedz, przygniatała go pogardą swoją, rodzajem nieokreślonej litości i niemym wprawdzie, lecz raniącym go żalem nad popełnionym przez się mezaliansem. Wszakże nie raniło go to wcale. Był tak przekonanym o swej niższości i tak mu się naturalną wydawała ta pamięć o wielkim człowieku, która całem jej sercem despotycznie zawładnęła! Aby go utrzymać na tem pokornem stanowisku, odczytywała niekiedy wraz z nim listy mistrza, pisywane do niej, gdy się jeszcze o nią starał. To cofanie się w przeszłość, czyniło ją młodszą o lat piętnaście, nadawało tę pewność siebie, jaką posiadają kobiety piękne, kochane, wychylające się z za dytyrambów miłosnych i cudnych przesad namiętności, przełożonej na słowa pisane.

Jeśli odtąd zmieniła się już nieco, młody jej małżonek nie zwracał na to uwagi, uwielbiał ją dlatego, że czynił to tamten i dumnym był z tego. Zdawało mu się, iż namiętne błagania mistrza łączą się z jego

pewnego gatunku rekinów. Rozpoznają takich nieboszczyków w obcych postaciach po szczególnym jakoby krzyku, zakończonym długim świstem i bardzo ich się boją; według bowiem ich przekonania, także dusze są złośliwe, biją, gryzą a nawet duszą i zabijają ludzi. Pokazują się tylko nocą, gdy niema światła. Dla tego też Nowohebrydczycy nigdy się nie puszczają w drogę nocą, podobnie zresztą, jak ich sąsiedzi Nowokaledończycy.

Sprawozdania targowe.

Giełda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 13 września).

Jeżeli uzasadnionem jest porównanie, że giełda jest barometrem, na którym odbija się każdy wypadek ważniejszy, natenczas zgodzić się należy, że instrument ten popsuł się w ostatnich czasach. Dowodów wymownych dostarczył szczególnie tydzień ubiegły; ociężałość i apatya niechlubna giełdy wystąpiły tu w całej nagości. Ktokolwiek przypomni sobie ów popłoch, jaki wywołało na giełdzie pierwsze pojawienie się cholery w Tulonie,—ktokolwiek, śledząc za jej rozwojem zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw grożących całej Europie, ten zdumieć się musi na widok obojętności z jaką się giełda przypatruje wzrastającej gwałtownie liczbie ofiar, pochłanianych przez zarazę we Włoszech. Kiedyindziej fakt taki byłby hasłem do ożywionej spekulacyi zniżkowej i sprowadziłby niewątpliwie silne wahania kursów, tem bardziej, że zniżce sprzyjało wiele innych czynników a przedewszystkiem przesilenie na rynku zbożowym i naftowym amerykańskim i niepomyślne stosunki ekonomiczne w Austryi. Obecnie zachowała giełda niewzruszoną obojętność i tylko bardziej jeszcze ograniczyła swoje obroty. Z fatalnego stanu apatyi nie zdołała jej wyrwać nawet wiadomość, że grupa Rotszyldów przystąpiła wreszcie stanowczo do ukończenia konwersyi czteroprocentowej renty węgierskiej, podczas gdy dawniej sama nadzieja tego faktu wywierała wpływ często doniosły na usposobienie giełdy. Przy prawidłowym rozwoju rzeczy doniesienie grupy Rotszyldów powinno było zastać kursy obniżone wskutek alarmujących wiadomości o szerzeniu się cholery we Włoszech i stać się w dalszym ciągu podstawą zwyżkowego kierunku. Zwyżka znalazłaby silne oparcie w usposobieniu wszystkich giełd nader dla rent korzystnem, sprzyjałaby jej nadto ogromna obfitość pieniędzy i pokojowy układ stosunków politycznych, uwieńczony zjazdem monarchów. Tymczasem kursy uległy w tygodniu ubiegłym bardzo nieznacznym stosunkowo wahaniom. Akcye kredytowe zyskały zaledwie 2 m., udziały dyskonto-komandytowe o 1%. Dla papierów rosyjskich usposobienie osłabło. Nawet pogłoski o upaństwowieniach nie miały dla giełdy żadnego powabu i nie obudziły ani części tego zainteresowania dla papierów kolejowych, jakim się odznaczał tydzień poprzedni. Papiery kolejowe miały jeszcze najlepsze powodzenie, chociaż i w tej dziedzinie panuje niezwykłe zniechęcenie, pomimo, że wykazy dochodów ogłoszone w tygodniu ubiegłym, przedstawiają się wcale korzystnie. W większej ilości obiegały tylko te papiery, które są przedmiotem dawniejszych, rozległych zobowiązań spekulacyjnych, jak np. austryackie papiery kolejowe i tylko takich papierów kursy ulegały znaczniejszym wahaniom. Zresztą panowała na giełdzie w tygodniu ubiegłym cisza i bezczynność, niepamiętana wśród podobnych okoliczności.

Wełna. Berlin 4 do 11 września. W okresie sprawozdawczym, ze składów tutejszych zakupił fabrykant z Luckenwaldu 800 — 900 ctr. wełny dominialnej pruskiej, pomorskiej i poznańskiej, po cenie około 55 tal. i wyżej, podczas, gdy inni, mniejsi fabrykanci z Łużyc rozebrali kilkaset centnarów wełny tkackiej po cenie 50 — 55 tal. Do sprzedaży gatunków średnich i gorszych rzadko zdarza się sposobność a chociażby nieznaczny zbyt gorszej wełny włościańskiej, najczęściej starej, trzeba okupić znacznem obniżeniem cen.

Zboże. Toruń, 13 września. Powietrze łagodne, deszczu w okolicy mało, a byłby on bardzo pożądany. Na targ zwożą niewiele, a zapotrzebowanie konsumcyi wzrasta, dlatego też ceny utrzymywały się stale. Żyto zyskało nawet kilka marek na tonie. Płacono za 1,000 kilogramów pszenicy transit. 130—145, krajowej pstrej 130—140, krajowej pstrej 140—145, krajowej jasnej 140—145, krajowej wyborowej 145—150. Żyta transit. 100—110, żyta krajowego 110—118, żyta kraj. 118—120. Jęczmienia rosyjskiego 100—125, krajowego 100—130. Owsa rosyjskiego 100—110, krajowego 110—120. Grochu na paszę 115—125, warzeln. 140—160. Victoria 160—180. Rzepiku zim. 220—225, rzepaku 225—235. Kuchu rzepakowego 110—116, lnianego 128—135. Otrąb pszennych 80—83, żytnich 80—90. Koniczyny czerwonej 30—50, białej 40—50.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż w roku 1885 nastąpi otwarcie w Petersburgu wystawy rzemieślniczej i zjazdu rzemieślników, którego zadaniem będzie zbadanie przyczyn upadku rzemiosł i obmyślenie sposobów ich podniesienia.

Kijów. *W bezpośrednim związku* z rozwojem fabrycznego przemysłu w kijowskiej gubernii i ciągłem zapotrzebowaniem maszyn i maszynowych części, pozostaje rozwój fabryk żelaznych i odlewni. Naturalnie, że do pewnego czasu o samodzielnym wyrobie maszyn w Kijowie nie można nawet marzyć, gdyż wszystkie maszyny a szczególniej wyższej konstrukcyi wypisują się z zagranicy. Niektóre jednak maszyny i części maszyn już się wyrabiają na miejscu. Oprócz tego, z powodu ożywienia się ruchu budowlanego, szczególniej domów murowanych, potrzeba bardzo wiele żelaznych przedmiotów, jak: kraty, poręcze, wschody i t. p., co wpływa również na podniesienie fabryk żelaza. Obecnie w Kijowie jest 6 fabryk żelaznych, a oprócz tego znajdują się 2 fabryki zajmujące się obróbką metali. Produkcya roczna tych fabryk wynosi około 400,000 rs. W roku zeszłym fabryki te przerobiły 29,600 pudów rudy żelaznej, przeważnie jednak sprowadzanej z zagranicy; węgla kamiennego fabryki zużyły w tymże roku 18,200 pudów, w tej cyfrze 10,000 pudów zagranicznego.

Szkoła rzemiosł. W Dynaburgu, przy istniejącej tam dwuklasowej szkole miejskiej, postanowiono otworzyć oddział rzemieślniczy z nauką tokarstwa, stolarstwa i ślusarstwa. Miasto asygnowało na to przeszło 2,000 rs. Szkoła liczy obecnie 120 uczniów, płacących 1,008 rs. rocznie; za naukę rzemiosł będzie się dopłacało 3 ruble.

Zbiory pszenicy były w latach 1882 i 1883 w różnych krajach następujące:

	rok 1883 hektolitrów	rok 1882 hektolitrów
Stany Zjednoczone	145000000	181975000
Francya	98600000	113100000
Rosya	65250000	97025000
Austro-Węgry	34800000	49300000
Włochy	44950000	52200000
Niemcy	26825000	34075000
Hiszpania	43500000	31175000
Wielka Brytania	26100000	29000000
Turcya	14500000	14500000
Rumunia	7250000	10150000
Belgia	7250000	8700000
Holandya	2175000	2175000
Portugalia	3625000	2900000
Dania	1450000	1450000
Grecya	1450000	2175000
Serbia	1595000	2610000
Szwajcarya	725000	870000
Szwecya i Norwegja	1160000	1450000
Alger	5800000	5800000
Australia i Nowa Zelandya	17400000	11600000
Indye	87000000	87000000
Egipt	5075000	3625000
ogółem	631480000	724855000

Kronika Łódzka.

(—) **Alarm pożarowy**, o którym donosiliśmy wczoraj, dotyczył pożaru w bazarze Kaliskiego, przy ulicy Piotrkowskiej, gdzie w jednem z mieszkań parterowych, zajęły się podobno stare gałgany w szafie. Pożar był oczywiście niewielki, — w każdym jednak razie w r. b. już czwarty w owym nieszczęsnym bazarze.

(—) **Wielce oryginalnej illuminacyi** byliśmy świadkami w poniedziałek, około 6-tej godziny wieczorem na rogu ulicy Krótkiej i Dzikiej. Na wozie, pochodzącym z wsi Nieścice znajdowały się trzy wielkie beczki napełnione okowitą, którą zakupił jeden z miejscowych handlarzy. Czy wskutek nieostrożności, czy też z innych jakich powodów, na zbiegu dwóch wyżej wymienionych ulic jedna z beczek spadła z woza, z drugiej płyn począł się sączyć. Tłumy uboższej ludności zgromadziły się w jednej chwili około beczek, w celu pokrzepienia się rozlanym płynem. Na stawiono garnki, flaszeczki, szklanki i t. d., nie na wiele się to jednak zdało, okowita popłynęła rynsztokiem. Wówczas lekkomyślny żartowniś rzucił zapałkę i spowodował tym sposobem illuminacyę w rynsztoku ku wielkiej uciesze gawiedzi. Żart ten niewczesny mógł był pociągnąć za sobą wcale groźne następstwa; jak łatwo bowiem mogły się zająć mostki umieszczone na rynsztokach i parkany, w które ulica ta tak obfituje. Straty, jakie poniósł właściciel okowity, nawiasem powiedziawszy, wcale niezamożny, obliczają na tysiąc z górą rubli.

(—) **Ciekawość niedyskretna i gapiostwo** bywają nieraz w mieście naszem nieznośnemi. W tych dniach przybyło do Łodzi kilku czerkiesów, w właściwych im strojach; tłum cisnął się za nimi tak natarczywie, jakby na widowisko jakie. Zażenowani czerkiesi chronić się musieli do przyległych sieni przed natrętnem zbiegowiskiem. Najdziwniejszem jest to, że w powyższym wypadku odznaczali się nietylko nieletni gapiowie.

(—) **Koncert.** W czwartek wieczorem, w teatrze „Victoria", odbędzie się koncert skrzypka, p. Izydora Lotto, wychowańca konserwatoryum paryzkiego, solisty w Pałacu Kryształowym londyńskim i profesora konserwatoryum w Londynie. Ma on zamiar towarzyszyć wraz z pianistą p. Michałowskim, p. Sembrich-Kochańskiej, udającej się do Ameryki.

W koncercie czwartkowym udział wezmą pp. Birnbaum, Maletz i Steinhauer, mianowicie w numerach zbiorowych z muzyki klasycznej, tak rzadko u nas wykonywanej a przecież tak pięknej.

Spodziewać się należy licznej publiczności.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Konkurencya.** Przed kilku tygodniami przybyli do Piotrkowa z Kalisza dwaj rzeźnicy i w zabudowaniach jatek dawnych otworzyli sprzedaż mięsa z wołów stepowych po kop. 12 za funt. Zniżka ta (o 1 kopiejkę na funcie), jak pisze „Tydzień," przynęciła do nich taką liczbę kupujących, że jatki dawnych rzeźników stanęły prawie pustkami—i wszyscy, nietylko zmuszeni się ujrzeli cenę mięsa obniżyć, ale nadto, o ile dawniej brutalnie zachowywali się względem kupujących, o tyle teraz stali się dla nich uprzejmymi i grzecznymi. Cały natomiast zapas złego humoru i energicznych przydomków skierowali, na radośnie powitanych przez gospodynie, gości-konkurentów.

— **Warszawa.** *Fabrykę herbaty fałszowanej* wykryła policya w Warszawie. Zakładzik ten potajemny mieścił się w lokalu Wolickiego Pejsacha w domu pod nr. 3 przy ulicy Gnojnej. Znaleziono tu duży skład wygotowanych już liści herbacianych, plomb, pieczęci i t. d. „Fabrykantów" pociągnięto do odpowiedzialności.

— **B. p. Jakób Natanson**, b. profesor szkoły głównej, autor kilku dzieł naukowych z dziedziny chemii, zmarł w Warszawie w dniu 13 b. b. m. Urodzony w roku 1832, pobierał nauki w Radomiu, Warszawie i na uniwersytecie w Dorpacie, gdzie w roku 1855 otrzymał stopień magistra chemii. W b. szkole głównej, powołany jako profesor zwyczajny na katedrę chemii ogólnej i organicznej, prowadził wykłady przez lat kilka i ustąpił na krótko przed zamianą tejże szkoły na uniwersytet. Większemi jego pracami były: „Wykład chemii organicznej, z uwzględnieniem zastosowań jej do medycyny i technologii," ogłoszony przed rokiem 1860, oraz „Wykład chemii według systemu unitarnego" (r. 1866).

— **Losowanie.** Na odbytem w dniu 13 b. m. losowaniu pożyczki premiowej II-iej emisyi z r. 1866, główne wygrane padły jak następuje:

rs. 200,000	serya 18,193	nr.	1
„ 75,000	„ 9,532	„	47
„ 40,000	„ 13,200	„	25
„ 25,000	„ 6,143	„	5

Po rs. 10,000: serya 2,292 nr. 32, ser. 9,287 nr. 2 i ser. 16,697 nr. 46.

Po rs. 8,000: serya 2,293 nr. 32, serya 4,365 nr. 38, ser. 4,380 nr. 7, ser. 6,073 nr. 15, ser. 7,467 nr. 14.

Po rs. 5,000: na seryę 1,441 nr. 33, ser. 2,547 nr. 6, ser. 5,124 nr. 21, ser. 7,909 nr. 47, ser. 10,201 nr. 22, ser. 12,268 nr. 11, ser. 18,537 nr. 33 i serya 10,030 nr. 31.

Po rs. 1,000: na seryę 1,662 nr. 2, ser. 2,803 nr. 21, serya 3,596 nr. 28, ser. 4,133 nr. 2, ser. 4,853 nr. 30, serya 6,010 nr. 6, ser. 7,162 nr. 24, ser. 7,175 nr. 24, ser. 9,904 nr. 4, ser. 9,822 nr. 30, ser. 10,939 nr. 21, ser. 13,677 nr. 8, ser. 14,666 nr. 47, ser. 15,427 nr. 17, ser. 16,067 nr. 22, ser. 16,127 nr. 35, ser. 17,933 nr. 50, ser. 18,764 nr. 17, ser. 18,976 nr. 47, ser. 19,640 nr. 50.

— **Dla wielkich polowań**, które odbyć się mają pod Skierniewicami, według warszawskiego korespondenta „Bohemii", sprowadzono 1,000 żywych kuropatw z Wiednia.

— **W Łęczycy** w całym rynku i na pokaźniejszych ulicach mają być urządzone chodniki z kamienia ciosowego.

— **Pożar.** Osada miejska Daleszyce, w pow. kieleckim, zniszczona została w zeszłym tygodniu przez gwałtowny pożar. Cała uliczka miasteczka uległa spustoszeniu. Trzydzieści trzy rodziny pozostały bez dachu i sposobów do życia.

— **Siłami wspólnemi.** W Syrowskiem, ziemianie zachęceni przykładem współobywateli z innych okolic kraju, zamierzają również *viribus unitis* zawiązać spółkę komandytową rolniczą.

— **W Iłży** odbyło się przedstawienie amatorskie na rzecz powodzian. Grano następujące sztuczki: „Sziafrok zaczarowany," „Stryj przyjechał," „Dwaj mężowie" i „Berek zapieczętowany." Po widowisku urządzony był naprędce wieczór tańcujący.

Dochód otrzymany z przedstawienia i z wieczorku wynosi brutto przeszło rs. 400, a po zaspokojeniu wydatków, pozostała suma około rs. 300 przyłączona została do ogólnego funduszu, zebranego na powodzian w powiecie iłżeckim.

— **Z Mławskiego** piszą do *Kor. Płock.*: „Pan P., właściciel dóbr Szr., należący do niego w osadzie Szreńsk piętrowy budynek murowany, w którym dawniej mieściła się karczma i rodzaj hotelu, po wyjściu kończącego się w tym roku kontraktu dzierżawnego, przerabia na przytulisko dla 18-u starców płci obojej a jednę izbę przeznacza na biblioteczkę ludową, z której będą mogli korzystać mieszkańcy Szreńska i okoliczni włościanie. Lud nasz chętnie garnie się do oświaty, byle tylko nawoływany był przez takich, którzy potrafili zjednać sobie jego zaufanie i szacunek a jednym z tych jest bez wątpienia pan P. Przez szereg lat, sprawując urząd sędziego gminnego, potrafił sobie zyskać miłość młodszej braci, w czem niemało mu dopomogła zacna jego małżonka, będąca prawdziwą matką swej służby i włościan."

— **Poczty.** Stacye pocztowe Ciechocinek w gub. warszawskiej, Zawiercie w kieleckiej i Ciechanowiec w łomżyńskiej, przekształcono na oddziały pocztowe.

— **Koszlawienie języka polskiego** przez władze pruskie w Poznańskiem przechodzi

---

błaganiami i że odziedziczył po tamtym całą jego miłosną przeszłość.

Dziwna to była para! Ciekawą rzeczą było widzieć ich w tłumie. Widywałem ich niekiedy w teatrze. Niktby nie poznał młodej kobiety, bojaźliwej, trochę nieśmiałej, towarzyszącej niegdyś mistrzowi i tonącej w olbrzymim cieniu przez niego dokoła rzucanym. Teraz, dumna i wyprostowana ukazywała się ona w loży, wzrok wszystkich, ku wielkiemu zadowoleniu swemu, ściągając na siebie. Rzekłbyś, iż czoło jej opromieniała aureola pierwszego jej męża, którego imię rozbrzmiewało wokoło, hołdem jakby dla niej, czy wyrzutem. A ten drugi, w głąb loży zasunięty, z wyrazem twarzy ofiarnych kozłów życia, śledził bacznie jej ruchy, gotów poskoczyć na każde jej skinienie.

W domowem pożyciu ich, to dziwaczne względem siebie stanowisko uwydatniało się jeszcze bardziej. Przypominam sobie wieczór, który dawali w rok po swym ślubie. Mąż krążył bezustannie pomiędzy tłumem gości, dumny i zarazem zmięszany tem, że przyjmuje u siebie tak liczne towarzystwo. Kobieta zaś, wyniosła i pogardliwa, wieczoru tego była, jak nigdy jeszcze, wdową po wielkim człowieku. Posiadała szczególny sposób patrzenia na męża swego przez ramię, mówienia mu: „biedny mój przyjacielu" i obciążania całą pańszczyzną przyjmowania gości z wyrazem twarzy, który mówił: „nie zdałeś się na nic lepszego." Otaczało ją kółko dawnych przyjaciół tych, którzy towarzyszyli niegdyś wspaniałym wystąpieniom jej męża, jego walkom i tryumfom. Wdzięczyła się do nich, pozowała na dzieweczkę. Wszak oni ją znali tak młodą! Prawie wszyscy nazywali ją pieszczotliwie: „Anais," była to jakby świątynia, do której biedny mąż zbliżał się z czcią, aby słuchać o swoim poprzedniku.

Tam przypominano sobie tryumfy pierwszych wystąpień, gorączkowe wieczory, zakończone zawsze tryumfem, potem różne widzimisię wielkiego człowieka, jego sposób pracowania, przyzwyczajenia, jak te naprzykład, gdy szukając natchnienia rozkazywał żonie swej, strojnej i wygorsowanej siadywać obok siebie... Czy pamiętasz Anais?... Anais wzdychała i rumieniła się.

W tym to czasie powstały najpiękniejsze jego utwory, „Sawanarla" przedewszystkiem, najbardziej namiętny, z tym wielkim duchem, w którym widziałeś światło księżyca, czułeś woń róż i słyszałeś słowicze trele... Entuzyasta jakiś usiadł przy fortepianie i odegrał ten ustęp wśród powszechnego wzruszenia obecnych. Przy ostatnich dźwiękach, niewiasta wybuchnęła płaczem. „To przechodzi siły moje, mówiła. Nigdy bez łez słuchać tego nie mogłam. „Starzy przyjaciele mistrza, obsypując nieszczęśliwą wdowę słowami pociechy, z kolei, jakby na pogrzebie, drżącemi rękami dłoń jej ściskali.

— Odwagi, Anais, odwagi!

A co najśmieszniejsza, że i drugi mąż jej, stojący tuż przy żonie, wzruszony, drżący, ściskał też ręce przyjaciół i przyjmował od nich słowa pociechy. Co za geniusz! co za geniusz! powtarzał ze łzami w oczach. Było to śmieszne i zarazem rozrzewniające.

(Przełożyła Marya Siemaszko).

wszelkie granice. Jedno z pism poznańskich zamieszcza komunikat urzędu poborowego od spadków, drukowany w trzech językach: polskim, litewskim i niemieckim. Dziwoląg ten w języku niby polskim, opiewa:

„Urzod boborowi (podatky obierają ci) dziedzictwa II. w. Krulewcu w Pr. Przystanię uwiadomienia następujocego, wyniknełо z strony urzędu poborowego dziedzictwa II. w Krulewcu w Pr. z przyczyny adreszatowi przypadłego dziedzictwa albo zapisu testamentowego. Będzie Każdemu, Który znajomość sprawunku do tego potrzebno uważyć niemoże, albo do tego nie wstanię, dla uchronienia się dalszego rozróżnienia. (zaciogu) Kostów i strofu, polecano, (doradzano), dla wypełnienia obowlozków jemu następnie oznajmionych, poradnika praw i wsprawunkach znajomego używać (za śieby obracać)." — Kto to zrozumie?

— **Pożarcie przez psy.** Niedaleko Moskwy, w parku wioski Kuncowo, latem pełnej gości, cztery psy zagryzły służącą, która prowadziła je do kąpieli w rzece. Nim nadbiegli ludzie z widłami, z dziewczyny pogryzionej pozostała masa niekształtna. Psy te należały do bogacza miejscowego Knoppa i nieraz już napadały na ludzi. Zabito je dopiero po zamknięciu w stodole i rozebraniu dachu, ponieważ inaczej dostęp był niemożliwy. Opinia miejscowa słusznie domaga się ukarania właściciela psów, tem bardziej, że weterynarz miejscowy wcześnie ostrzegał o niebezpieczeństwie.

— **W New-Yorku,** w gronie tamtejszych polaków zawiązał się komitet, mający na celu przyjście z pomocą dotkniętym powodzią mieszkańcom Królestwa. Zadaniem komitetu jest urządzenie wielkiego pikniku w końcu września. W tym celu zawiązał się komitet, złożony z pp. Zygmunta Mańkowskiego, Romana Wyrzykowskiego i Józefa Greeuwalda z Królestwa, Antoniego Szrajbera i Franciszka Burgera z W. Ks. Poznańskiego, pp. Jana Patlikowskiego i Franciszka Markiewicza z Galicyi.

— **Modny kamień.** Najmodniejszym kamieniem używanym do biżuteryi w bieżącym sezonie, jest tak zwany *oeil de boeuf.* Zagraniczne zakłady prześcigają się w pomysłach przy wyrabianiu kolczyków, brosz, spinek i t. p., ozdobionych tym modnym kamieniem. Jubilerzy nie omieszkali naturalnie skorzystać z okazyi i cenę tego dawniej drugorzędnego kamienia, podnieśli w górę.

---

* **Rzeź mormonów w Stanach Zjednoczonych.** „Cour. des Et. Un." donosi pod d. 28 sierpnia: „Otrzymujemy z Nashville (Stan Tennessee) wiadomość o rzezi wywołanej nietolerancyą religijną w hrabstwie Lewis. Od kilku lat wielu „elders" (rodzaj apostołów mormońskich) prowadzą propagandę w tem hrabstwie i zyskali wielu prozelitów, — lecz nienawiść masy ludności wzrosła przeciwko nim w stosunku powodzenia. Pewnego dnia w niedzielę, trzej „elders" zwołali swych prozelitów na meeting religijny do domu pewnego starca nazwiskiem Couder. Pani Couder, jej syn Marcin i niejaki Hutson, należeli do kongregacyi. Około jedenastej rano, dwudziestu pięciu zamaskowanych ludzi otoczyło dom, lecz młody Couder i Hudson wypadli przed drzwi, aby ich niedopuścić do wejścia do domu. Jeden z tych zamaskowanych ludzi uderzeniem kolby roztrzaskał głowę Marcinowi Couder. Hutson schwyciwszy za fuzyę, strzelił do bandy napastników, z których jeden został zabity. Kilka strzałów odpowiedziało na strzał Hutsona, który z kolei padł zabity. Poczem zamaskowani napastnicy opanowali dom i strzelali do „elders," z których dwóch padło na miejscu. Pani Couder miała przestrzeloną nogę. Trzeci „elder" uciekł do pobliskiego lasu, lecz ścigano go i prawdopodobnie zabito. Ludzie ci przed przyjściem do Coudera, byli w domu sąsiada jego Garrete, zkąd porwali i uprowadzili innego „eldera" mormońskiego. Po rzezi jego towarzyszy, został on zaprowadzony do lasu i rozstrzelany, kilka bowiem wystrzałów z fuzyi słyszeć się dało z miejsca, w które go zaprowadzono. Wielkie wzburzenie pannje w całej okolicy i przypuszczają, że mormoni z Shady Grove liczni tam i potężni, będą usiłować pomścić swych braci. Depesza z Nashwille donosi, że w lesie znaleziono ciało „eldera" mormońskiego, który uciekł z domu Coudera po zabiciu dwóch jego towarzyszy, na wylot przestrzelone kulami. Władze zdają się być usposobione do niepokojenia sprawców rzezi, lecz sądzą, że kościół mormoński przyśle swych agentów z Utah do hrabstwa Levis, aby wyszukać winnych i nastawać na ich ukaranie. Z Waszyngtonu donoszą, że ludność Idaho skarży się na wdzieranie się mormonów, którzy aby wzmocnić i ustalić swe zwierzchnictwo w Utah, zakładają wiele kolonij w Idaho i Arizonie. Ponieważ „święci ostatnich dni" wszyscy w polityce są demokraci, wszędzie są panami wyborów z pomocą demokratów niemormonów. Podczas wyborów do delegacyi z Utah, do kongresu dwa lata temu demokraci niemormoni wotowali z republikanami, aby niedopuścić mormonów, rezultatem tego był wybór republikanina pana Singirer i ten ostatni przedstawił w kongresie bil nowej organizacyi dystryktów wyborczych, jedynie aby zniszczyć wpływ mormonów zagrażający w Idaho, jak i Utach i Arizonie."

TELEGRAMY.

Skierniewice, 15 września. W dniu dzisiejszym o godzinie 2 minut 10 popołudniu, nadzwyczajnym pociągiem z Wiednia wprost idącym, przybył do Skierniewic cesarz austryacki Franciszek Józef. Pociąg dworski zatrzymał się przed dawną stacyą, obecnie na teatr zamienioną. Cesarz Franciszek Józef, wysiadłszy, żywo podał rękę Najjaśniejszemu Panu, oczekującemu dostojnego Swojego gościa i ucałował Go trzykrotnie.

Na platformie zgromadzeni byli wszyscy przebywający obecnie w Skierniewicach dygnitarze, wartę honorową zaś stanowił oddział pułku grenadyerów imienia cesarza Franciszka Józefa. Cesarz Franciszek Józef przybył w pełnym mundurze generała wojsk rosyjskich, z wstęgą św. Andrzeja, podczas gdy Jego Cesarska Mość miał na sobie mundur austryackiego pułku piechoty Swojego Imienia z wstęgą orderu św. Stefana, zaś Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Włodzimirz i Mikołaj mundury pułków austryackich, których są szefami.

Skierniewice 15 września. O godzinie 4 po południu pociąg nadzwyczajny, z Berlina wyprawiony przywiózł cesarza Wilhelma, w otoczeniu wysokich dygnitarzy państwowych a pomiędzy nimi kanclerza państwa niemieckiego, ks. Bismarka. Pociąg zatrzymał się na kilkadziesiat kroków przed platformą, zgromadzeni przeto podążyli ku wagonowi dworskiemu, z którego wysiadł cesarz Wilhelm, podał rękę Najjaśniejszemu Panu i uściskał go trzykrotnie, poczem ucałował rękę Najjaśniejszej Pani.

Ks. Bismark, hr. Kalnoky i rz. r. t. Giers wymienili z sobą kilka słów uprzejmego powitania, krocząc razem ku wyjściu. Najjaśniejszy Pan, Ich Cesarskie Wysokości, oraz cesarz Franciszek Józef mieli na sobie mundury pruskie, z wstęgami orderu Orła Czarnego, cesarz Wilhelm mundur jenerała wojsk rosyjskich. Ks. Bismark ubrany był w mundur jeneralski pruski.

Najjaśniejszy Pan odznaczył powitaniem życzliwem ks. kanclerza Bismarka i przybyłych z nim jego synów. Na peronie zgromadzeni byli wszyscy dostojnicy rosyjscy i austryaccy.

Skierniewice, 15 września. Cesarz Wilhelm i Franciszek Józef zajęli apartamenty w pałacu, gdzie też zamieszkują Ich Cesarskie Mości.

W miasteczku od dnia wczorajszego panuje ruch nader ożywiony.

W dniu dzisiejszym, o godzinie 7-ej wieczorem, odbył się w pałacu na pierwszem piętrze obiad dworski.

Wrocław, 15 września. W miejscowości odpustowej Stoschendorf (Reichenbach) powstał w kościele, w którym nocowało bractwo procesyjne, alarm z powodu przewrócenia się świecy zapalonej. W ścisku zaduszono 2 osoby; prócz tego kilkanaście osób odniosło lżejsze lub cięższe uszkodzenia.

Paryż, 15 września. Z Hannoi telegrafują, że z Haiphong i Sajgunu odeszło 12 kompanij marynarki, w celu połączenia się z generałem Courbet'em. W Tonkinie spokój zupełny.

Londyn, 15 września. Poseł angielski w Brukseli, Sir E. B. Malet ma być mianowany posłem na dwór berliński. Wiadomość ta potwierdza się w Berlinie.

Barmen, 15 września. Przełożony tutejszej izby handlowej, tajny radca komercyalny Osterroth zmarł wczoraj.

Rzym, 15 września. Króla Humberta spotykały w drodze z Neapolu do Rzymu na wszystkich większych stacyach gorące owacye. Na dworcu w Rzymie powitały go radośnemi okrzykami tłumy narodu.

Neapol, 15 wreśnia. Cholera zmniejsza się. W ciągu ostatnich 24 godzin zachorowało 476 osób—umarło 255.

Rzym, 15 września. W miejscowościach dotkniętych cholerą zachorowało wczoraj osób 750—zmarły 422. Na Neapol przypada z tej liczby 371 wypadków śmierci. W Rzymie nie skonstatowano żadnego wypadku cholery.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Petersburg, 15 września. Weksle na Londyn $24\frac{13}{32}$, II pożyczka wschodnia 93¾, III pożyczka wschodnia, 93¾, nowa renta złota 167½, petersburski bank dyskontowy 528, warszawski bank dyskontowy 308.

Londyn, 15 września po południu. Konsole $101\frac{5}{8}$, pruskie 4% konsole 102½, 5% tureckie z 1865 r. 8, rosyjska poż. z 1871 r. 9½, także z r. 1872 93¾, także z 1873 r. $92\frac{7}{8}$; 6% renta złota węgierska 102¼, 4% renta złota węgierska 76½, austryacka złota renta 88½, egipska $60\frac{5}{8}$, banku ottomańskiego 13½ lombardy 12½, akcye kanału suezkiego $76\frac{7}{8}$, srebro $50\frac{11}{16}$; dyskonto $1\frac{3}{8}$ %.

Londyn 15 września. Cukier Hawana Nr. 12 nominallnie 14½, cukier burakowy ciężko 11¾.

Wiedeń, 13 września. wieczór. Akcye kredyt. 298.00, także węgier. 297.00, francuzkie 302.25, lombardy 147.80, galicyjskie 268.10, kolei półn. zach. 176.00, austr. renta papierowa 80.80, także złota 105.55, 6% węgier. złota 122.70, 5% papier. 88.85, także 4% złota 92.50, noty markowe 59.67½, napoleony 9.68½, związek bankowy 103.75, akcye tabaczne 128.50.

Wiedeń, 13 września. Pszenica na jesień 7.95, na wiosnę 8.35. Żyto na jesień 7.12, na wiosnę 7.15. Kukurydza na wrz. 6.82, na mj. cz. 6.02. Owies na jesień 6.50, na wiosnę 6.57.

Paryż, 13 września po południu. (Sprawozdanie końcowe) 3% renta umarzalna 80.15, 3% renta 78.92½, 4½ % pożyczka 108.60, włoska 5% renta 96,07½, austryacka renta złota $88\frac{7}{8}$, 6% złota węgierska 103.00, także 4% 77½, rosyjska 5% z roku 1877 98.00. Losy tureckie 44.00. Crédit mobilier —.—. Credit foncier 1306, akcye suezkie 1935, bank paryzki 767, bank dyskontowy 520, weksle na Londyn 25.16½, akcye tabaczne 521.00.

Warszawa, 15 września. Targ zbożowy. Pszenica 242 ℔. pstra i dobra ———, biała 600—620, wyborowa 650—675; żyto wybor. 232 ℔. 465—525, średnie 420—430, wadliwe ——; jęczmień 2 i 4ro-rzędowy 202 ℔. 420—455; owies 142 ℔. 285—330; gryka 200 ℔.———; rzepik letni ——, zimowy 210 ℔. ——, rzepak rapps zimowy 210 ℔. —— ——; groch polny 260 ℔.——675, cukrowy 260 ℔.—— ——; fasola 260 ℔.———kop. za korzec. Kasza jaglana ———, jęczmienna ——; olej rzepakowy ——, lniany —— kop. za pud. Dowieziono pszenicy 1,000, żyta 1,250, jęczmienia 130, owsa 60, grochu polnego 100 korcy.

Warszawa, 15 września. Okowita 78% z akcyzą kop. po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład za wiadro kop. 796^4—799^5, za garniec 259—260. Szynki za wiadro kop. 808^8—811^8, za garniec kopiejek 263—264 (z dod. na wyschn. 2%).

Londyn, 15 września. Targ zbożowy. Pszenica angielska biała ½ sz., czerwona 1 sz. tańsza, interes przewlekły, obca nominalnie, 1 sz. tańsza, przybyłe ładunki bez ruchu; mąka ½ — 1 sz., jęczmień, owies i kukurydza ½ sz. taniej niż w tygodniu poprzednim ciężko; groch i fasola spokojnie. W tygodniu od 6 do 12 września dowieziono pszenicy angielskiej 4881, obcej 54,665, jęczmienia ang. 1254, obcego 14,203, jęczmienia słodowego ang. 17,393, owsa ang. 3,194, obcego 132,798 kwr.; mąki ang. 16.814, obcej 38,511 work. 455 beczek. Nadpłynęło dziś 6 ładunków pszenicy; pogoda piękna.

Szczecin, 15 września popołud. Targ zbożowy. Pszenica ospale, w m. 136,00—148.00, na wrz. paź. 146.50, na kw. mj. 157.50. Żyto ospale, w m. 127.00-131.00, na wrz. paź. 132.50, na kw. mj. 133.00. Olej rzepakowy bez zmiany, na wrz. paź. 51.50, na kw. mj. 52.50. Spirytus ospale, w m. 48.70, na wrz. 48.80 na wrz. paź. 48.30, na kw. mj. 47.50. Olej skalny w m. 8.35.

Peszt 13 września. przed połud. Targ zbożowy. Pszenica w m. objętnie, zniżkiwo na jesień 7.86, na wiosnę 8.27. Owies na jesień 6.08, na wiosnę 6.29. Kukurydza na mj. cz. 5.60; powietrze piękne.

Poznań 15 września. Spirytus w m. bez becz. 46.80 na wrz. 46.90, na paź. 45.90, na list. 44.80, na gr. 44.60; usp. dobre. Wypowiedziano 15,000 litr.

Brema, 15 września. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) lepiej. Standard white w m. 7.75, na paź. 7.75, na list. 7.85, na gr. 7.95, na st. 8.05.

Glazgów 15 września. Surowiec Mixed numbers warrants $41\frac{5}{8}$ sz. Wywieziono w tygodniu ubiegłym 13,200 ton, w obec 10,300 ton przed rokiem.

Londyn 15 września. Aukcya na wełnę. Podczas sobotniej aukcyi ceny były nie zmienione.

Bradford 15 września. Wełna bardzo mocno; przędza ma popyt dosyć dobry, ceny u rzymują się.

Liverpool, 15 września. Bawełna. (sprawozdanie początk.). Przypuszczalny obrót 10,000; mocno. Dzienny dowóz 4000 bel.

Liverpool, 15 września, popołudniu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Amerykańska mocno; suraty stale. Middl. amerykańska na wrz. $6\frac{1}{32}$, na paź. $5\frac{63}{64}$, na gr. st. $5\frac{53}{64}$, na lt. mr. $5\frac{57}{64}$, na mr. kw. $5\frac{59}{64}$ p.

New-York, 13 września, wieczorem. Bawełna 10¾, w N. Orleanie 10¼. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 8, w Filadelfii $7\frac{7}{8}$. Surowy olej skalny 6¾. Certyfikaty pipe line— d. $78\frac{3}{8}$ c. Mąka 3 d. 00 c. Czerwona pszenica ozima w m.—d. 86 c. na wrz.—d. 84¼ c., na paź.— d. 85 c., na list.—d 87 c. Kukurydza (nowa) 60½. Cukier (fair refining Muscovades) 4.80. Kawa (fair Rio) 10.05. Łój (Wilcox) 7.85. Słonina $10\frac{1}{8}$. Fracht zbożowy 2¾. Towarów rozmaitych dowieziono w tygodniu ubiegłym za $8\frac{5}{8}$ miliona dol., z czego 5¾ mil. dol., przypada na towary łokciowe.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 15	Z dnia 16
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.40	48.45
„ Londyn „ 1 Ł.	9.83	9.84
„ Paryż „ 100 fr.	39.20	39.30
„ Wiedeń „ 100 fl.	81.15	81.30
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. . . .	87.80	87.80
Ros. Poż. Wschodnia	93.75	93.60
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A. .	97.40	97.30
„ „ „ małe	97.20	97.—
Listy Zast. M. Warsz. Ser I .	94.25	94.25
„ „ „ „ II .	92.60	92.60
„ „ „ „ III .	92.25	92.25
„ „ „ „ IV .	92.—	92.10
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I .	84.50	84.50
„ „ „ „ II .	83.50	83.50
„ „ „ „ III .	82.75	82.75
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz . .	207.—	206.90
„ „ na dost. .	206.50	206.50
Weksle na Warszawę kr. . .	206.20	206.20
„ Petersburg kr. . .	205.40	205.40
„ „ dł. . .	203.30	203.25
„ Londyn kr. . .	20.38½	20.37½
„ „ dł. . .	20.31	20.29½
„ Wiedeń kr. . .	167.50	167.40
Dyskonto prywatne	3	$3\frac{1}{8}$
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg . .	$23\frac{7}{8}$	$23\frac{7}{8}$
Dyskonto 2%		

RUCH TYGODNIOWY

na tutejszej Stacyi towarowej

od d. 7 do 13 września włącznie.

A. Żywność i potrzeby domowe	Przybyło: komun. kraj. (pudów)	z Cesarstwa (pudów)	z Zagrani. (kgr.)
Pszenica	2348	—	—
Żyto	—	—	—
Groch	496	—	—
Jęczmień	—	—	—
Owies	610	—	—
Gryka	—	—	—
Kukurydza	—	—	—
Mąka	2169	5736	30090
Kasza	296	—	—
Kartofle.	49	—	—
Cukier	146	—	—
Melas	27	—	—
Spirytus	398	—	—
Piwo	15	—	—
Towary kolonialne.	1645	—	—
Mięso świeże i wędzone. . .	317	—	—
Ryby i śledzie	614	1220	5000
Ogrodowizny	715	—	—
Woły . . . . . sztuk 87	—	-	—
Trzoda chlewna . . „ 133	—	—	—
Oleje i oliwy . . . pałów	1975	610	—
Wyroby tabaczne	539	225	—
Świece i mydło	436	—	—
Nafta	—	—	—
Sól	—	3660	—
Drożdże	—	—	—
Słód	—	—	—

Nadto odeszło w komunikacyi krajowej:
Żyta pudów 1257, Mąki pud. 230, Kartofli pud. 16, Cukru pud. 255, Piwa pud. 894, Towarów kolonialnych pud. 170, Ogrodowizny pud. 9, Oleju i oliwy pud. 313.

TARGI ŁÓDZKIE

Wtorek dnia 16 września 1884 roku.

Targ zbożowy. Sprzedano dziś:

Pszenicy:	50 kor. po 4.90 rs.
50 kor. po 7.60 rs.	50 „ 5.05 „
30 „ 7.80 „	50 „ 5.00 „
50 „ 8.00 „	30 „ 4.70 „
100 „ 7.00 „	50 „ 4.80 rs.
50 „ 7.80 „	25 „ 4.77½ „
100 „ 7.95 „	20 „ 4.75 „
50 „ 7.85 „	30 „ 5.00 „
Owsa:	20 „ 5.05 „
20 kor. po 3.30 rs.	30 „ 4.90 „
30 „ 3.00 „	Jęczmienia:
25 „ 3.15 „	25 kor. po 4.30 „
60 „ 3.20 „	50 „ 425 „
25 „ 3.10 „	30 „ 435 „
30 „ 3.05 „	50 „ 405 „
Żyta.	25 „ 410 „

Targ wiktuałów koło nowego kościoła.

Mleko, kwarta . 7-7½ kop.	Pietruszka, „ 1½—3 „
Śmietana „ . 28—30 „	Selery, sztuka 2 -2½ „
Masło świeże, f. 33—40 „	Pory, „ 1½—2 „
Ser śred. wielk. 22½-37 „	Indyki sztuka . 3 „
Jajka mendel . 27—30 „	Gęsi szt. rs. 1.30—1.50
Kartofle, ćwierć 40—50 „	Kury „ k. 60— 75 „
„ garniec 6 „	Kurczęta sztuka 18—50 „
Ogórki kopa 35—60 „	Kaczki . . 35—55 „
Sałata wiązka 4 „	Groch pol. garn. 22—25 „
Szczaw blacik 3 „	„ szabl. kw. 12 „
Cebula, wiąz. 2 „	Kasza grycz. „ 10 „
Buraki mł. wiąz. 2—2½ „	Kaszka krak. „ 13 „
Jabłka funt 6—12 „	„ lepsza „ 14 „
Gruszki funt 9—15 „	Śliwki czarne „ 5—7½ „
Kapusta włoska gł. 2½-6	Winogrona . . 25 „
Kapusta zwyczajna 2½-5	Melony . . 50—55 „
15 Cytryn 70—75 „	Arbuzy . . 45—55 „
Marchew wiąz. 2—2½ „	Renglodyf . . 12—15 „

DO ZAKŁADU DENTYSTYCZNEGO

potrzebny jest na 3 letnią praktykę

UCZEŃ

z porządnej familii, który ukończył najmniej 4 klasy gimnazyalne; w wieku od 18—20 lat. Bliższa wiadomość w redakcyi „Dziennika Łódzkiego."

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 13 i 14 września:
W parafii katol: —
W parafii ewang:
Starozakonnych: —
Zmarli w dniu 15 września:
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1; dorosłych 5, w tej liczbie mężczyzn 4, kobiet 1, a mianowicie: Laurenty Bąk, lat 35. Michał Rupert, lat 62. August Cerner, lat 59. Józef Wewiórski, lat 35. Tekla Maryanowska, lat 50.
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 4; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Paulina Matylda z Dartschow Lankisch.
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt—; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet —, a mianowicie: —

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Środa dnia 17 września. Temperatura wczoraj rano 13° R., w połud. 21° R., wieczór 14° R., Średnia wysokość barometru 28 cali 5 linij franc.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Heilich„ — Фабянъ Iосельсону, — Policyjna 394 Szkopinski — Spiewak.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Victoria. Dnia 16 września przyjechali:
Didier z familią z Warszawy, Lehrer kp. z Trok. Orłowski obyw. z Piotrkowa, Gold kp. z Wrocławia, Panna Kronka z Myslениec (Galicya).
Hotel Polski. Stemirowski kp. z Kutna, Rosenthal kp. z Sosnowic, Thorn właś. dóbr z Podembic, Bąkowicz kp. z Białegostoku, Schebeko z Łaski

STAN RACHUNKÓW
Banku Handlowego w Łodzi
po dzień 31 sierpnia 1884 r.

STAN CZYNNY.

Nr	Pozycja			Rs.	kop.
1	**Kasa**, gotowizna w biletach bankowych i bilonie			52,220	30
2	**Rachunki przekazowe** w bankach prywatnych			1,503	37
3	**Skup weksli** opatrzonych najmniej 2 podpisami			1,196,712	29
4	**Zastawy ubezpieczone:**				
	a) papierów państwowych	2525.—			
	b) listów zastawnych	28374.51		30,899	51
5	**Papiery wartościowe** własność banku stanowiące.				
	a) państwowe i przez rząd poręczone .	11988.53			
	b) przez rząd nieporęczone				
	1. listy zastawne . . 3730.70				
	2. udziały . . . . . 3000.—	6730.70		18719	23
6	**Papiery wartościowe** kapitału zapasowego			205,739	59
7	**Korespondenci:**				
	a) **ich rachunki** (loro)				
	1. Kredyty ubezpieczone papierami.				
	a) papiery państwowe —.—				
	b) listy zastawne i akcye . 149796.87				
	c) weksle z 2. podpisami . 1021578.37				
	2. Sumy do dysp. banku (on call) 322473.23	1493848.47			
	b) **Nasze rachunki** (nostro)				
	a) sumy należące do banku				
	b) weksle do inkasy	30282.90		1,524131	37
8	**Weksle i traty na obce miejsca**			124888	77
9	**Nieruchomości**			40,000	—
10	**Ruchomości**			1,688	21
11	**Koszty urządzenia**			5,703	14
12	**Sumy przechodnie**			204,754	19
13	**Koszty handlowe.**			19,885	88
14	**Weksle protestowane**			2,120	—
				3,423,965	85

STAN BIERNY.

Nr	Pozycja			Rs.	kop.
1	**Kapitał zakładowy**			1,500,000	—
2	**Kapitał zapasowy**			206,310	22
3	**Rachunek zysków i strat**			591.5	12
4	**Niewypłacona dywidenda**			1,253	—
5	**Rachunki przekazowe:**				
	a) za okazaniem 63119.73				
	b) za 7dniowem wypowiedzeniem 141950.85			205,070	58
6	**Wkłady procentowe:**				
	a) terminowe	632242.57			
	b) bezterminowe	14067.56		646310	13
7	**Korespondenci:**				
	a) **ich rachunki** (loro)				
	a) sumy do dyspozycyi korespondentów (on call) . . . 345066.02				
	b) weksle do inkasy 114607.43	459673.45			
	b) **Nasze rachunki** (nostro)				
	Sumy należące do banku	98425.79		558,099	24
8	**Procent i prowizya:**				
	a) pobrano	207560.88			
	b) wypłacono	29116.90		178,443	98
9	**Sumy przekazowe**			905,49	41
10	**Kapitał zapomogi dla urzędników**			36,711	25
11	**Rozchody podlegające zwrotowi**			292	92
				3,428,965	85
	Weksle do inkasy			164,684	18
	Depozyty w przechowaniu			2040,408	72

NAGRODY 5 RUBLI

otrzyma, kto wskaże lub odprowadzi psa: buldoga żółtego, Boksa — do apteki A. Stopczyka.

595—1—3

KUCHARKA

z dobremi rekomendacyami, umiejąca smacznie gotować bez pomocy gospodyni, znajdzie miejsce od 1-go października.

Wiadomość w redakcyi „Dziennika Łódzkiego".

596—1—3

Akuszerka N. Zandler

patentowana na akademii petersburskiej, przyjmuje osoby spodziewające się słabości w oddzielnym pokoju, z zapewnieniem wygody i troskliwej opieki.

Tamże jest pokój z osobnem wejściem do odnajęcia.

Ulica Zawadzka Nr. 438, mieszkania Nr. 6. 597—1—6

MIESZKANIA

rozmaitej wielkości

i po różnych cenach

do wynajęcia

przy ulicy Cegielnianej, w dawniejszym domu C. Rychtera.

597—1—

ZARAZ

do sprzedania w Łodzi dom piętrowy murowany, o trzech oficynach, na ulicy Głównej (Rokicińskiej). Do kupna potrzeba tylko rs. 3,000 gotówki; jako resztę szacunku przyjmuje się suma dobrze lokowana na hypotece ziemskiej lub miejskiej.

Bliższych wiadomości udzieli dyrektor cukrowni w Rudzie Pabianickiej pod Łodzią.

592—2—3

Potrzebną jest

GUWERNANTKA

do początkowego wychowania dwóch panienek u państwa Bromberg. Może być w średnim wieku. Wymaganą jest znajomość języka polskiego i rosyjskiego.

Piotrkowska Nr. 516.

584—3—3

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304--39--0

Alpenkräuter Magenbitter

Wódka żołądkowa hygieniczna z ziół alpejskich

AUG. F. DENNLERA z Interlaken (w Szwajcaryi)

jest wyborowym środkiem regulującym trawienie i prezerwatywą przeciwko wszelkim chorobom żołądka a szczególnie przeciwko Epidemii. Wyrabia się na całe **Królestwo Polskie i Cesarstwo z ziół świeżych,** dostarczanych przez **wynalazcę ze Szwajcaryi,** w jednej jedynie tylko naszej dystylarni parowej, gdzie też odbywa się sprzedaż hurtowa i cząstkowa a dla dogodniejszego nabycia przez szanowną publiczność i pp. kupców w **m. Łodzi** wyłączna sprzedaż tak hurtowa jak i cząstkową **Alpenkräuter Magenbitter,** oddaną została **M. Sprzączkowskiemu,** właścicielowi składu win, oraz herbaty firmy Piotra Orłowa, ulica Piotrkowska Nr. 504.

☞ Każda butelka opatrzona jest etykietą p. Aug. Dennlera i naszej firmy i tylko za dobroć wyrobu w takich butelkach ręczymy.

Patschke & Meissner

PRAGA pod Warszawą

ul. Targowa Nr. 158.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności m. Łodzi i okolic, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem przy ulicy Piotrkowskiej, w domu W. Bławata

KSIĘGARNIĘ,

skład nut i materyałów piśmiennych

Zawiązane przezemnie stosunki z najpierwszemi firmami kraju i zagranicy dają mi możność uskuteczniania wszelkich powierzanych mi zleceń w zakres księgarstwa wchodzących jaknajśpieszniej i po cenach warszawskich.

524—3—3

C. Richter

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 15 września.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	płacono	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (161⅔)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	48.50	—	48 42½ 40
„ . . . (161⅓)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	48.40	—	48 35 32½ 30
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	48 35
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	—.—	—	48 20
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	2	9.83	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	„	9.83	—	—
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	–
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	„	39.20	—	—
Wiedeń . . . (——)	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ . . . (135¼)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	„	81.15	—	81 90 95 80
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	płacon
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	87.80	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	87.50	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—.—	93.75	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.75	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	93.75	—.—
„ „ „ II „ 1000 r.	5	—.—	93.75	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.75	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	93.75	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.75	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)		—.—	—.—	—.—
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	97.40	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	97.30	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	97.—	97.20	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	96.45	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	96.45	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.30	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—. -	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	94.25	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	92.60	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	92.25	—.—
„ „ „ „ IV	5	—.—	92.—	—.—
5% Obligi m. Warszawy		—.—	90.80	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	84.50	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	83.50	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	82.75	—.—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
List z 6% Wileńskie długot.		—.—	—.—	—.—
krótkot. „ „ „		—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	płac.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	Łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.		—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu:

List. zas. nowych . .	115⅓,	List. likwid. .	115⅗,
„ „ m. Warsz. s. I i II	227⅘,	Obligów skarb.	182⅕,
„ „ m. Łodzi . . .	186⅒,	Poż. prem. I em.	86⅒,
		„ „ II em.	2⅘,

Poczty przychodzące do Łodzi.

z następujących traktów	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzkiej	listowa . .	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40
	list. pien. pos.	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35
tr. kaliskiego	osobowa . .	**2**	**2**	**2**	**2**	**2**	**2**	**2**
	osob. i listow.	11	11	11	11	11	11	11
	pien. i posył.					7		
tr. kutnowsk.	list. pien. pos.	10	10	10	10	10	10	10
tr. brzezińsk.	list. pien. pos.	10 45	10 45	10 45	10 45	10 45	10 45	10
tr. lutomiers.	listowa . .	10	10	10	10	10	10	45
	pien. i posył.	10		10		10	10	
tr. aleksandr.	listowa .	10	10	10	10	10	10	10
	pien. i posył.		10		10	10		10
tr. łuszyńsk.	list. pien. pos.	2		2		2		

godziny i minuty

Poczty odchodzące z Łodzi.

na następujące trakty	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzką	list. pien. pos.	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40
	listowa . .	5	5	5	5	5	5	5
trakt kaliski	osob. i list.	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30
	osobowa . .	11	11	11	11	11	11	11
	pien. i posył.					7		
tr. kutnowski	list. pien. pos.	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30
tr. brzeziński	list. pien. pos.	1	1	1	1	1	1	1
tr. lutomiers.	listowa .	1	1	1	1	1	1	
	pien. i posył.	1		1		1	1	
tr. aleksandr.	listowa . .	1	1	1	1	1	1	1
	pien. i posył.		1		1	1		1
tr. łuszyński	list. pien. pos.	6		6		6		

godziny i minuty

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

z Łodzi odchodzą:	5 35	7 25	1 5	5 40
przychodzą				
do Koluszek . . .	6 25	8 25	2 5	**6 40**
„ Skierniewic. .	8 1		3 39	**7 59**
„ Warszawy . .	10 10		5 55	**9 50**
„ Piotrkowa . .		9 48	3 55	**11**
„ Granicy . . .		2 25	**9 35**	
„ Sosnowca . .		2 38	**9 30**	
„ Krakowa. . .		5 32		
„ Lwowa . . .		**5 30**		
„ Wiednia. . .		**5 16**		
„ Wrocławia . .		**8 43**		
„ Kutna. . . .	10 34		**6 17**	9 55
„ Aleksandrowa .	1 20		**8 30**	
„ Berlina . . .	6 50		6 10	
„ Brześcia litews.	**9 50**			
„ Moskwy . . .	**10 38**			
„ Petersburga .			7 23	9 43
„ Mławy . . .	**9 47**			
„ Lublina . . .	**9 27**			
„ Kowla . . .	**3 14**			
„ Kijowa . . .	**8 28**			

do Łodzi przychodzą:	10 10	4 5	8 25	11 20
odchodzą				
z Koluszek . . .	9 10	3 5	7 25	**10 20**
„ Skierniewic . .	7 50	1 26		**8 58**
„ Warszawy . .	6 —	11 10		**6 50**
„ Piotrkowa . .	3 18 / **5 45**	1 16	5 59	
„ Granicy. . .	**10 40**	7 50	1 15	
„ Sosnowca . .	**10 15**	7 55	1	
„ Krakowa . . .			8	
„ Lwowa . . .			**11 5**	
„ Wiednia . . .			**8 30**	
„ Wrocławia . .			6 23	
„ Kutna . . .	**4 45**	11 29		**6 18**
„ Aleksandrowa .				
„ Berlina . . .		9 20		3 30
		11 15		**9 30**
„ Brześcia litews. .				6 —
„ Moskwy . . .				6 53
„ Petersburga . .	5 40	**9 30**		**4 38**
„ Mławy . . .				
„ Lublina . . .				7 40
„ Kowla . . .				8 12
				3 15
„ Kijowa . . .				6 49 / 8 38

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-ej rano.

Redaktor i Wydawca **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Лодзь 4 Сентября 1884. W drukarni **L. Krukowskiego** w Łodzi.